DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 14 czerwca 1845.

ANARCHIA.

Są ludzie którzy nie mogą pojąć Rewolucyi bez anarchii, i dwie te rzeczy biorą za jedno. Kochający Ojczyznę, często pochopni do czynu, pełni zapału, gotowi do poświęceń — tym nieporządkiem, tą anarchią, jakie sobie wyobrażają, nie zrażają się zresztą, ale przyjmując je, opłakują tylko zawczasu nieszczęścia jakie bezrząd sprowadzi. Tymczasem, rozumienie podobne jest wielkim błędem, i jeżeli ludziom powyżéj przez nas wskazanym nieodejmuje ono gotowości i energii, to przyznawane i niejako powtarzane przez nich, szkodliwy może wywierać wpływ na ludzi słabego umysłu, choć może skądinąd, doświadczonéj odwagi, a przynajmniéj patryotycznych uczuć. Te powody skłaniają nas do powiedzenia w tym przedmiocie słów kilku — chcemy mówić o rewolucyi już rozwiniętéj, a nie o pierwszych jéj zawiązkach; o bezrządzie, a nie o cząstkowém zamieszaniu jakie zrodzić się musi tu i owdzie w pierwszych chwilach powstania, bo to jako przechodnie, zajmować w tém miejscu uwagi naszéj nie może.

Zasadą każdego rządu powinna być jedność; na czém ona polega, jakie jéj są warunki, mówiliśmy już dawniéj — tam więc gdzie nie interes Narodu ale pojedyncze interesa są reprezentowane, gdzie siły narodu nie mają możności swobodnego rozwinięcia się, gdzie władza nie rozumie potrzeb społeczeństwa, albo do ich zaspokojenia nie dąży — tam musi być koniecznie ciągłe zamieszanie, nieporządek, anarchia, bo tam pomiędzy narodem a władzą nie ma harmonii, zgody, jedności.

Kiedy za Rzeczypospolitéj szlachta polska nie szanowała praw, wynosiła się nad ich powagę, nadużywała swéj wolności, gnębiła massy — był w Polsce bezrząd; Polska upadła — ale nie stała nierządem. Kiedy za dawnéj monarchii francuzkiéj każda prowincya miała osobne prawa, osobną administracyę, kiedy wszystko zależało od woli, od widzimisię króla, a raczéj od jego spowiedników i kochanek, czyli jak się wyrażają Francuzi: *quand l'état était tombé en quenouille* — był we Francyi bezrząd.

Jak znowu czémże jest *np.* rząd monarchiczno-konstytucyjny, jeżeli nie uorganizowaną anarchią, wynikającą z koniecznéj walki między władzą a narodem, między ciałem prawodawczém a władzą wykonawczą, między jedną Izbą a drugą. Przyznają to poniekąd sami twórcy téj kombinacyi rządu, ale mając ją za najwyższy ideał jego dobroci, wysilają swój umysł na utrzymanie tego antagonizmu władz w równowadze, niezważając iż równowaga jest spoczynkiem, stagnacyą — a stagnacya jest śmiercią narodu.

Nie wiemy, czy potrzeba nadmienić, iż mamy tu na względzie samą formę rządu, a nie to lub owo konstytucyjne państwo; nie chcemy więc powiedzieć ażeby każde, gdzie jest monarchia konstytucyjna było, już tém samém umarłe — wygaśnięcie życia nie następuje tak prędko, a nie tu jest miejsce wskazywać powody, tamujące rozwiązanie się jakiéj społeczności — chcemy tylko okazać iż *porządek* nie koniecznie jest przywiązany do stanu pokoju. Kiedy więc w Izbie francuzkiéj jeden z Ministrów oświadczył, iż po upadku rewolucyi naszéj — *porządek panuje w Warszawie* — cała Francya przyjęła z oburzeniem te słowa; był to pełen goryczy a niegodny sarkazm.

Czémże jest rewolucya? wywołaniem czynu w imie jakiegoś prawa, prawa nie pojedynczych indywiduów ale całego narodu. Potrzeba zatém przysposobienia umysłów, ażeby rewolucyę wywołać—a przysposobienie to może dokonać jedynie propaganda czynna, nieustająca. Nie będzie czynu, a przynajmniéj czynu rokującego zwycięztwo, jeżeli nie będzie wprzód zgody co do zasad, celu i środków, jeżeli rewolucya nie będzie wprzód dokonana w umysłach, nim się objawi na zewnątrz. W rewolucyi jak w każdym innym stanie narodu powinna być jedność, harmonia między narodem a władzą; w rewolucyi, jak zawsze, powinna władza reprezentować jego interes, a nie interes części; nie odgadywać rewolucyi, ale ją znać, jéj wymagalności rozumieć, ku ich zaspokojeniu wszystko obrócić — wówczas nie będzie marnotrawstwa, zasobów sił i poświęceń, nie będzie zamięszania, anarchii, ale jedność — porządek. Na pochopności do czynu nigdy nie brakowało w Polsce, ale byłyż do rewolucyi przygotowane umysły, tak iżby wiedziano co i jak począć po powstaniu? Naród miał instynkt świadomości, ale przywodzcy nawet tego instynktu nie mieli — nic też dziwnego, że każdym ich krokiem kierował przypadek, że wszędzie widzieliśmy bezrząd.

Nie rozumiemy przeto tych, którzy porównywając stan obecny, ze stanem przed r. 1830, tamtemu przyznają wyższość pod względem możności udania się rewolucyi, dla tego jedynie iż mieliśmy wówczas skarb, broń i wojsko. Broń, wojsko, skarb, nie zatrzymały upadku, nie zapewniły rewolucyi zwycięztwa — były to narzędzia, wielkie bezwątpienia, ale cóż dokazać mogły, kiedy rozumu politycznego nie było. Tego rozu-

mu nabywa Polska acz doświadczeniem bolesném; służą jéj ku temu i błędy dawniejsze, i rewolucye poprzednie, i dzisiejsze jarzmo zaborców. Komuż jeszcze wątpliwém, że teraz odmienny stan wykształcenia Polski?

Widząc zatém tę rewolucyę moralną, jaka już w znacznéj części dokonała się w umysłach, nie obawiamy się w powstaniu bezrządu. Polska za nadto dziś zna potrzeby obecne i potrzeby przyszłości, za nadto świadoma wymagalności rewolucyi, ażeby stawiać miała zawady, lub nie wspierać z całym zapałem władzy — kiedy ta czynna, energiczna, rozumna, pojmująca cele rewolucyi, uchwyci niewzruszoną ręką kierunek. Inicyatywa w każdym razie, a tém bardziéj w czasie rewolucyi należy do władzy; jéj to obowiązkiem wskazać narodowi bezpieczną drogę pomyślnego skutku, kierować wypadkami a nie wlec się za niemi; bo tym tylko sposobem uniknąć może gwałtowności i wstrząśnień, które zawsze wiodą do szkodliwych błędów, a w rewolucyi często do niedającéj się powetować klęski.

Szanowny Redaktorze! Upraszam cię o zamieszczenie w najbliższym Numerze dziennika *Demokrata Polski*, dołączonéj tu kopii listu mego, do p. pułk. Breańskiego Feliksa.

Przy tém łączę wyraz mego szacunku i pozdrowienia.

Paryż, dnia 4 czerwca 1845 roku.

Ewaryst Rejkowski.

Szanowny Pułkowniku!—Przed kilkoma dniami doręczono mi wezwanie abym na dzień 30 przeszłego miesiąca, stawił się w biórze Dyrekcyi Głównéj Stowarzyszenia Trzeciego Maja; — nie wątpię że Szanowny Pułkownik, objąwszy świeżo Dyrekcyę i nieobeznany jeszcze z okolicznościami które mnie do wystąpienia z tego Towarzystwa zniewoliły, i jedynie za mylném mu przedstawieniem, udzielił własnoręcznego podpisu temu niewytłómaczonemu do mnie wyjściu: dla tego więc, mam sobie za obowiązek, objaśnić i sprostować rzecz jak następuje:

Przystąpiłem do Stowarzyszenia Trzeciego Maja, głoszącego publicznemi zaręczeniami: iż widzenie swoje polityczne tylko jako środek — jako propozycyę dla kraju podaje; insurrekcyę zaś i wywalczenie niepodległości własnemi narodu siłami głównie ma celu.

Wkrótce zanominowany członkiem Dyrekcyi Głównéj i Naczelnikiem Wydziału, znalazłem się na stanowisku z którego mogłem z bliska rozpoznać i przekonać się o téj smutnéj prawdzie: że sposób prowadzenia tego Towarzystwa jest zatamowaniem prac patryotycznych, ogłaszany zaś główny cel po prostu czczym frazesem; albowiem kilka osób postawionych u steru, czy to dla zneutralizowania zapału, czy też dla innych przyczyn, ludzi tylko swoich współstowarzyszonych, przeniesieniem niby to politycznych działań po za obręb ich koła, a tém zręcznem uśpieniem troskliwości drugich, zabezpieczywszy się przeciw wszelkiéj nad sobą kontroli, służy jakiemuś utajonemu nawet dla reszty stowarzyszonych wpływowi, którego występnéj exystencyi, wśród zawodu i po nieszczęśliwych skutkach nikt sumiennie zaprzeczyć niemoże. Nie mam tu myśli w szczegółowe wchodzić dowodzenie, i może nie o wszystkiém jest dziś pora mówić; ale zostały zapewne w pamięci Członków Redakcyi Dziennika *Trzeci-Maj*, uwagi i protestacye moje przeciw artykułom jak *np.* artykuł z dnia 10 sierpnia 1844 r. i wiele innych jemu podobnych, w których szyderstwo, urąganie się z patryotycznych usiłowań współbraci, a co więcéj denuncyacya lekko dorozumiewanych się stosunków i ruchu, widocznie szkodzi interesowi kraju, i powszechne wzbudza oburzenie.

Być może, że miłość dobra ogólnego i wzgląd na samych siebie, skłoni kiedyś świadomych do obszerniejszego wyjaśnienia rzeczy i opowiadania nam skrytych pobudek postępowania takowego; co do mnie, ograniczam się w téj chwili na otwartém wyznaniu: iż rzeczywistość przytoczonych tu w krótkości spostrzeżeń, tém dokładniéj się dla mnie okazała, kiedy zaszłe kłótnie i zawiści pomiędzy Członkami Dyrekcyi Głównéj, stawszy się pod oczyma mojemi powodem sądu i rozpoznania, dobitnie dowiodły brak téj gwarancyi, jaką sumienność i moralność indywidualna ogółowi każdego Towarzystwa nadaje. Naówczas to gruntownie przekonawszy się, że wszelkie usiłowanie zapobieżenia i naprawienia złego, jest dla mnie do wykonania niepodobném, podałem dymissyę moją i wystąpienie z Towarzystwa — przy ustném wyrażeniu Dyrektorowi Głównemu, Panu Kasztelanowi Olizarowi powodów, które przez niego przyjęte i za słuszne uznanemi być musiały, kiedy solennie mi oświadczył: *że i on podobnie postąpi!*

Przykre jest, Szanowny Pułkowniku, każde w tym rodzaju przemówienie, przecież winienem był dopełnić go z dwóch ważnych dla mnie przyczyn: 1° że po siedmiu miesiącach formalnego wystąpienia mego z Towarzystwa Trzeciego-Maja, nie odpowiadając na niewłaściwe mnie przez Dyrekcyę Główną zawezwanie, nieuczyniłem wcale tego w myśli mało cenienia osoby i zasług Szanownego Pułkownika, który wezwanie to własnoręcznym podpisem stwierdził; — 2° że przemówienie niniejsze podając do wiadomości publicznéj, zdam wierny rachunek z postępowania mojego, moim dawniéj broni a dzisiaj wygnania towarzyszom, i tym sposobem zabezpieczę się przeciw niesprawiedliwym o mnie przypuszczeniom.

Upraszam przyjąć wyraz mego szacunku i poważania.

Ewaryst Rejkowski.

Paryż, dnia 3 Czerwca, 1845 roku.
Rue de Savoie, 1.

Dla czytelników *Demokraty*, list powyższy nie obejmuje nowych szczegółów, wszystkie już były im znajome; ale list ten nasze własne doniesienia stwierdza i dlatego mu miejsce dajemy. Przytém, mieliśmy jeszcze na uwadze wzgląd inny. Wiadomo co o partyi *Trzeciego Maja* sądzimy, jak uważamy wielu ludzi którzy się zaciągnęli pod chorągiew króla *de facto*—wywołuje to ich namiętne gniewy; lecz ile razy sumienniejsi z rozwagą zastanowić się zechcą, ile razy w innych obudzi się uczucie prawości—przychodzą potwierdzić słowa nasze; ich chwilowe uwidzenia mijają; co widzą w dynastycznéj fakcyi i w jéj organie? *szyderstwo, urąganie się z patryotycznych usiłowań; a co najwięcéj denuncyacye...* P. Rejkowski który to dziś zeznaje, był gorliwym stronnikem, czynnym popieraczem dynastycznéj myśli, należał do kierunku, miał sposobność przyjrzeć się wszystkiemu z bliska — wolno go dziś *Trzeciemu Majowi* oskarżać może o *słabość ducha* (!!!), ale kto obok tak jasno skreślonych zarzutów, zachowa jeszcze *moc ducha* według pojęcia *Trzeciego Maja*, jakże go nazwać wypada?

Dziennik *des Débats*, z powodu przyjazdu Mikołaja do Warszawy w zeszłym miesiącu, umieścił następującą wiadomość.

Z Warszawy d. 20 *Maja.*—Mikołaj od trzech dni znajduje się w murach naszych, nie dla przeglądu wojskowego, ale dla powodów całkiem politycznych, i dlatego wszystkie umysły mocno są tém wzruszone. Turkułł, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, który poprzedził na kilka dni Mikołaja, przywiózł z sobą pracę prawodawczą nie małéj wagi. Jest to nowy kodex cywilny i karny dla Polski, wypracowany przez kommissyę pod przewodnictwem Radcy Państwa Błudowa, do któréj dołączonych było dwóch kommissarzy polskich(*). Zajmowało to kommissyę przez lat 10, i robota skończona, jest w duchu praw rossyjskich.

Kommissya wyznaczona po dwakroć w Warszawie z pomiędzy prawników polskich, oświadczyła, pomimo wszelkich usilności przeciwnych ze strony władz rossyjskich, że nowe to prawodawstwo jest zupełnie sprzeczne z istniejącemi prawami, i wprowadzi jedynie nowe zamieszanie w stosunki towarzyskie nieszczęśliwéj Polski. W rzeczy saméj, od lat 40 używając kodexu francuzkiego obok własnych praw dawnych, Polacy znajdowali niejakie jeszcze rękojmie przeciw samowolności władzy i zepsuciu tyle gorszącemu urzędników rossyjskich. Każdy też tutaj zna dążność polityczną któréj celem zaprowadzenie nowego prawodawstwa, a dążnością to jest: aby dwie narodowości polską i rossyjską zlać w jedną.

Drugi przedmiot podróży cesarza do Polski nie mniéj jest ważny. Od dawna kłopocze go nie mało ta odważna wytrwałość z jaką duchowieństwo katolickie i unickie odpiera wszelkie usiłowania rządu, celem odłączenia go od Rzymu a poddania się zwierzchności tak zwanego kollegium katolicko-rzymskiego ustanowionego w Petersburgu, a działającego pod rozkazami bezpośredniemi cesarza, jako naczelnika prawosławnego kościoła. Słychać iż ostateczne środki mają być przedsięwzięte dla złamania tego oporu duchowieństwa polskiego, ale przedewszystkiém chcianoby połączyć unitów z kościołem greckim, jak to miało miejsce przed sześcią laty w dawnych prowincyach Polski. Turkułł człowiek przebiegły jest najczynniejszym popieraczem téj polityki, a zarazem tłumaczem urzędowym wszystkich ukazów i aktów dotyczących Polski.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. — Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu ogłasza iż wyrokiem sądu wojennego zatwierdzonym na dniu 17 listopada 1844 przez Paszkiewicza, skazani zostali na konfiskatę majątków: 1. *Gerwazy Gzowski*, assessor sądu policyi poprawczéj w Łęczycy; 2. *Adam Gros*, patron Trybunału cywilnego Lubelskiego; 3. *Władysław Więckowski*, patron Trybunału cywilnego Mazowieckiego; 4. *Aleksander-Kazimierz Karpiński*, patron Trybun. cywil. Lubelskiego; 5. *Cels Lewicki*, aplikant sądowy; 6 *Aleksander Bieliński*, obywatel województwa Lubelskiego.

— W Królestwie, Paszkiewicz wydał następujące postanowienie: 1. ponieważ na mocy postanowienia Namiestnika Królestwa z d. 8 lutego 1828 i z d. 10 lutego 1833 r., oraz polecenia Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 18 września 1838 r., każdy mieszkaniec tutejszego kraju, ukończywszy lat 14 wieku, obowiązany jest posiadać książkę legitymacyjną, poleconém przeto zostaje władzom szkolnym dopilnowanie, iżby od przychodzących do szkół, którzy ukończyli lat 14 wieku, wymagane były książki legitymacyjne, a wszyscy inni nie mający tego wieku, winni z miejsca stałego swego zamieszkania, przedstawiać świadectwa prezydentów, burmistrzów, lub wójtów gmin, wedle formy przepisanéj przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych, z dnia 20 maja 1837 r., i bez takowych książeczek legitymacyjnych nie może być nikt przyjęty do szkoły; 2. aby złożone przez uczniów książki legitymacyjne i świadectwa, przez cały czas pobierania nauk zatrzymane były w aktach szkolnych, i nie wprzód mają być wydane na powrót, jak przy ostatniém wyjściu uczącego się ze szkoły, do któréj uczęszczał; 3. aby w miejscu tego na przypadek konieczności czasowego oddalenia się ucznia z miasta, w którém nauki pobiera, i na czas szkolnych wakacyj, władza szkolna zaopatrywała każdego, wedle jednostajnéj formy drukowanemi świadectwami, w których oprócz wyjaśnienia rysopisu, z dowodów znajdujących się w szkole, winien być oznaczony czas urlopu, i data, od któréj zaczyna się, tudzież gdzie za takowém świadectwem udaje się; 4. aby zawiadomić i ściśle zobowiązywać każdego uczącego się, iżby po przybyciu w jakie bądź miejsce, za świadectwem szkolném przedstawił je zaraz miejscowéj policyjnéj zwierzchności, i że niedopełniający tego, lub wydalający się z miasta, w którem jest szkoła, do któréj na nauki uczęszcza, bez świadectwa szkolnego, będą przytrzymanymi przez policyę, i pociągani do odpowiedzialności, na równi z osobami ujętemi bez paszportów, a w razie jakiéj wątpliwości, będą usuniętymi ze szkoły.

Rossya — Woronców przybył do Tyflis pod d. 20 kwietnia r. b. i natychmiast nakazał budowę nowych fortec wzdłuż morza, skąd można wnosić iż on o wojnie zaczepnéj nie wiele myśli. Tymczasem rozrzucił mnóstwo proklamacyj do Górali w językach tureckim, perskim i ormiańskim, przedstawiając im dobrotliwe zamiary cara dla przywrócenia spokojności i dobrego mienia, przyrzekając szanować prawa, wiarę i własność, a grożąc przedsięwzięciem ostatecznych kroków, gdyby nieusłuchali napomnień. Wprost wezwania do poddania się nie ma w odezwach, i zdaje się iż Rossya chce tymczasem poprzestać na spokojném zachowaniu się Górali. Proklamacye te nie zrobiły żadnego wrażenia, i Górale nie zaprzestali napadów. (*Gaz. Poznań.*)

Prussy — Rozkaz spiesznego wyjazdu z państwa pruskiego dany dwóm deputowanym Badeńskim przybyłym do Berlina pp. Itzstein i Hecker, wielkie sprawił wrażenie; rząd pruski przeto dla wytłumaczenia się oznajmił, iż obadwa przybyli do Berlina w politycznym celu, a szczególniéj dla porozumienia się z malkontentami w Prussach Wschodnich, i dlatego zamyślali nawet udać się skrycie do Królewca. (*Gaz. Kol.*)

Austrya — Na teraźniejszym sejmie austryackim który ma się rozpocząć d. 9 czerwca, następujące projekta mają być rozbierane: 1. aby we wszystkich sprawach ważniejszych rząd nic nie czynił bez potwierdzenia stanów sejmowych; 2. aby prawa stanów sejmowych w niczém nie doznawały ograniczenia; 3. utworzyć bank pod dozorem stanów; 4. o zaprowadzenie zmian w wyborach komitetu sejmowego i deputowanych na sejm. (Gaz. Frankf.) Aby to zrozumieć, wiedzieć potrzeba iż Arcyksięstwo Austryackie, dzieli się na dolną i

(*) Według kalendarzyka politycznego na rok 1845, wydanego przez Fr. Radziszewskiego w Warszawie, Kommissya do ułożenia praw dla królestwa Polskiego, składała się z następnych osób: Prezes, *Turkułł*. — Członkowie, *Hube Romuald* i *Zaborowski Cypryan*. — Dyrektor kancellaryi, *Przecławski Antoni*.

górną Austryę; każda z nich ma swój sejm i swoje zgromadzenia stanów. Sejm albo jest zgromadzeniem ogólném, albo tylko zgromadzeniem komitetu mianowanego przez sam sejm, i co tworzy senat prowincyonalny. Sejm zwoływany jest przez arcyksięcia; ustanowienie podatków należy do sejmu, i postanowienia jego zasankcyonowane przez cesarza mają moc prawa. — Rozkład podatków należy do zgromadzenia stanów; zgromadzenie to składa się ze czterech stanów: z prałatów, z magnatów (Herren), ze szlachty prostéj (Ritter) i z deputowanych od miast. Miasto Wiedeń ma tyle głosów ile wszystkie inne miasta razem.

W poniedziałek, dnia 16 czerwca r. b. o godzinie 10 z rana, odbędzie się przeniesienie zwłok ś. p. Olrycha Szanieckiego, b. deputowanego Stobnickiego, z cmentarza Montparnasse, na cmentarz Montmartre.

— W tych dniach wyszedł Oddział I[szy] części III[iéj] Kursu Sztuki Wojskowéj, obejmujący: *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 r. i wywnioskowane z niéj prawidła do wojny narodowéj*, przez Lud. Mierosławskiego. Życzący sobie tę część nabyć, zgłosić się zechcą à Mr. Wiśniowski, 18, *rue des Tournelles, à Versailles* (Seine et Oise), lub do Redakcyi Demokraty w Paryżu. Cena oddziału jest fr. 8, dla emigracyi fr. 5 z przesyłką. Oddział ten do którego dołączone są: Mappa Teatru wojny, Topografia okolic Warszawy po prawym brzegu Wisły i Topografia wybrzeżów szossy Siedleckiéj, zawiera następujące przedmioty:

LEKCYA PIERWSZA.

Zamiar tego Kursu. — Duch, miejsce i siła, jako potrójne założenie wszelkiego zadania wojennego. — Rząd w wojnie narodowéj, jako pojaw zewnętrzny jéj ducha. — Kiedy Rząd staje się rzetelnym pełnomocnikiem powstającego Narodu? — Czego Rządowi w roku 1831 niedostawało ku wyrażaniu woli publicznéj? — Fakcye Dyplomatyczna i Pretoryańska, jako pojaw Kontrarewolucyi. — Dla czego dwie te fakcye rząd umorzyły, a ducha publicznego przemogły? — W tém główny powód niemocy Powstania w roku 1830 i 1831.

LEKCYA DRUGA.

Siły ruchome Polski powstającéj i Caratu. — Siła liniowa, jaką Powstanie 1831 r. zastało do użycia. — Siła na jaką zdobyć się mogła Polska powstająca. – Sposoby obliczania, wydobywania i mobilizowania siły narodowéj w Powstaniu. — Istotna siła Moskwy w wojnie z Polską. — Na czém polega niemoc wojenna Moskwy w obec Polski powstającéj.

LEKCYA TRZECIA.

Jeografia teatru wojny w r. 1831. — Rozkład tego teatru, pod względem orograficznym i hydrograficznym — Rozkład jego pod względem strategicznym. — Przegląd dwóch jego szachownic przednich.

LEKCYA CZWARTA.

Dalszy ciąg teatru wojny 1831. — Przegląd szachownicy nadwiślańskiéj.

LEKCYA PIĄTA.

Plany wojny zaczepnéj, odporno-zaczepnéj i czysto biernéj. — Wtargnienie najazdu do naczynia Wisły. — Przemiana Operacyjnéj najazdu, z prawego na lewy brzeg Bugu. — Klęski jakie sprowadza opór czysto bierny. — Prawidła wywnioskowane z pierwszego momentu téj kampanii. — Porównanie tego momentu z obrotami Napoleona w roku 1814.

LEKCYA SZÓSTA.

Podobieństwa zwrotów zaczepnych w przedostatnim momencie nadejścia najazdu do jego Przedmiotowéj. — Definicya tego momentu. — Odwrót Żymirskiego i Skrzyneckiego ku Pradze. — Bitwa pod Wawrem. Porównanie jéj z bitwą pod Hohenlinden. — Bitwa pod Grochowem. — Rozkład téj bitwy na momenta taktyczne. – Porównanie trzeciego jéj momentu z bitwą pod Marengo. — Prawidła z tego perjodu kampanii wywnioskowane.

LEKCYA SIÓDMA.

Drugi perjód kampanii. — Niebezpieczeństwo dla najazdu, kiedy zwichnięty w pierwszém parciu, zmuszony jest przenosić się na nasze skrzydło, za pomocą marszu flankowego. — Bezsilność korpusów obserwacyjnych, naprzeciwko naszemu zwrotowi zaczepnemu, w tym przypadku zostawionych. — Różne widzenie Chrzanowskiego a Prądzyńskiego w tym przypadku. — Zastosowanie tych spostrzeżeń w wyprawie na korpus Rozena. — Zniszczenie tego korpusu pod Wawrem i Wielkim-Dembem. — Teorya pogoni za pobitym korpusem obserwacyjnym.

LEKCYA ÓSMA.

Obroty wykonalne po zniesieniu straży osłaniającéj pochód flankowy najazdu. — Dopókąd ta wykonalność trwa? — Niebezpieczeństwo bezczynności po zniesieniu jednego skrzydła najazdu. — Charakter bitwy pod Iganiami. — Rozróżnienie uchybień strategicznych, które ją przygotowały, od zdrożności taktycznych które osłabiły jéj powodzenie. — Powrót kampanii do sporu równoległego.

LEKCYA DZIEWIĄTA

O wojnie południowéj przeciwko Moskwie — Prawidła wyłącznie dotyczące wojny południowéj. — Prawidła dotyczące wszelkich powstań w *Krajach Zabranych*. — Wyprawa Dwernickiego. — Niemoc zasadnicza téj wyprawy. – Wszystkie siły przeznaczone do wyzwolania jednéj Szachownicy, powinny być poruszone ryczałtem. — Jedna tylko droga prowadzi na Ruś. — Konieczność niepowodzeń wszelkiéj wyprawy, któréj tę drogę zastąpią siły przemagające. — Ale Moskwa racyonalnie sił tych stawić nie potrafi, jeżeli ruszymy wszystkie jakich dostarczyć może Górna-Wisła, albo na czas zyszczemy współdziałanie prowincyj ruskich. — Charakter bitwy pod Boremlem. — Niepodobieństwo jéj uniknienia. — Ujście Korpusu Posiłkowego do Galicyi.

LEKCYA DZIESIĄTA.

Powstania miejscowe w prowincyach Południowo-Wschodnich. – Mechanizm powstania w kraju pozbawionym wojska. — Stosunek takiego kraju względem Korpusów Posiłkowych. — Powód niemocy i odosobnienia Powstań miejscowych na Rusi w roku 1831. — Zła organizacya tych powstań. — Fałszywe ich działania. — Bitwa Daszowska i jéj następstwa. — Ruch K. Różyckiego.

LEKCYA JEDENASTA.

Poruszenia Korpusów Sierawskiego, Paca i Chrzanowskiego, jako dalszy ciąg wojny południowéj. — Niedorzeczność kolejnych wypraw, w jednym zamiarze. — Bezskuteczność wszystkich usiłowań naszych, na obszarze południowym, z jednéj wynika zasady. — Klęska Sierawskiego w Lubelskiém. — Bezczynność Paca. — Obroty Chrzanowskiego. — Prawidła obowiązujące względem siebie korpusa odosobnione. — Prawidła dotyczące rozdziału mass. — Prawidła dotyczące spajania świeżych z dawnemi zaciągami.

— W numerze 43 str. 170 kolumna 2, wiersz 1; *zamiast*, Mechanika opisująca, *czytaj:* Mechanika, Jeometrya opisująca.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.